

Wychodzi w Krakowie

codziennie o godzinie 8 1/4 rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:

W KRAKOWIE miesięczna 1 zlr. 30 kr. — kwartalna 4 zlr.

W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 zlr. m. k.

Przedpłata

przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZESHA przy Głównym Rynku N. 453. Pieniądze przesyłają się franco pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyrażwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze“.

CZAS

Przyjmują się

OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju. DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp. UWIADOMIENIA dotyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą

od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr. następne po 2 kr. — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacją na stempel rządowy.

Listy

niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów. Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Ves Verzeichniss nahmbahter Subscriptionsbeträge im Krakauer Regierungs-Gebiete:

Adam Graf Potocki neuerdings.	50,000 fl.
Postmeister Postbeamten und Telegraphenämter des Krakauer Regierungsbezirks.	17,060 „
Grodzisko górne & dolne Gemeinde.	11,000 „
Henriette Gräfin Kuczkowska.	10,000 „
Zabierzów Gemeinde.	8,400 „
Niepołomice Gemeinde.	8,800 „
Wola batorska Gemeinde.	8,000 „
Dembno Gemeinde.	7,500 „
Giellanowa Gemeinde.	6,800 „
Kuryłowska Gemeinde.	6,800 „
Staremiasto mit Przychajec Gemeinde.	6,000 „
Brzoza królewska Gemeinde.	5,500 „
Sarżyna Gemeinde.	5,300 „
Wola Zarzycka Gemeinde.	5,200 „
Bratkowice Gemeinde.	5,200 „
Wierzawice Gemeinde.	5,000 „
Wiśniowa Gemeinde Bochniaer-Kreis.	5,000 „

Krakau den 18 August 1854.

Kraków 19 sierpnia.

Zamieszczony w wczorajszym numerze list korespondenta naszego z Wiednia, który zapewne nie uszedł uwagi czytelników, wspominał tę szczególną dosyć okoliczność, że nie potrzebujemy oceniać obecną sytuacją sprawy wschodniej, z powodu, że przypuszczenia nasze przed dwoma blisko (bo na dniu 30 czerwca), uczynione miesiącami, znajdują w dzisiejszych wypadkach niejako potwierdzenie. W rzeczy samej, gdyby nam o ustąpieniu wojsk rosyjskich z Księstw dziś po raz pierwszy pisać przyszło, musielibyśmy wypowiedziane w ówczesnym zdaniu powtórzyć, z tą tylko odmianą, że nota austriacka nie otrzymała zupełnego przyjęcia. Lecz odmiana ta, jeżeli wielką stanowi różnicę w położeniu Rosyi, nie zmieniała stanowiska Austrii.

Słusznie powiedział *Monitor*, że Rosya nie może utrzymywać aby ewakuacja przez nią Księstw, była koncesją dla dyplomacji austriackiej. Utrzymywać tego nie może, bo odwrót wojsk rosyjskich nie jest koncesją, ale jest prostym i naturalnym następstwem przewagi stanowiska zajętego przez Austryę. Nie mamy potrzeby wchodzić w powody, czemu Rosya nie wolała nadać następstwu temu formę koncesyi lub inną; czemu przedłożyła, aby ją przypisywano męztwu Turków, parciu moralnemu wojsk i flot sprzymierzonych, zapowiedzianej wyprawie na Krym, lub postawionej armii austriackiej w Siedmiogrodzie i Bukowinie. Bliskie może wy-

padki pokażą, coby była zimna polityka rządzona. Ale to pewna, że ustąpienie z Księstw, czyli tak zwana przez księcia Gorczakowa „koncentracya wojsk“, nie nastąpiła w skutku utarczek pod Dżurdżewem i Fratesztzi, bo te przecież nie miały tak wielkiej strategicznej wagi; ani w skutek ogłoszonej wyprawy, bo o Sebastopolu i Kronsztadzie mówią już od dawna, a armii będącej nad Dunajem, droga do Krymu lądem trudna i daleka; ani nawet z powodu armii austriackiej zebranej na granicy wołoskiej, bo przecież armia ta stoi już od dawna, a przed parą jeszcze tygodniami książę Gorczakow oświadczył, „że bronie Księstw będzie“, a gabinet petersburski dawał odpowiedź *odwrotną* w depešy hrabiego Nesselrode: wszystkie te okoliczności mogły działać i działały pośrednio; ale bezpośrednio ustąpienie z Księstw spowodowanem zostało stanowiskiem Austrii, i silnie wypowiedzianą zasadą tegoż stanowiska. Krok Rosyi jest to uznanie stanowiska zachowawczego interesów europejskich, które zajęła Austrya, a które jej Europa nie tylko nie zaprzecza, ale przeciwnie z chęcią oddawać się zdaje.

Ewakuacja Księstw była tych interesów koniecznym warunkiem: Austrii więc było to koniecznym zadaniem. Usunąwszy tę trudność, mogła dopiero żądać rękoi do przyszłego pokoju. Lecz aby dopiąć celu, na swoim stanowisku była równie silną stojąc na granicy, jak wkraczając do Księstw. Środkiem jej i kierunkiem był pokój, tak jak dotąd jest jej celem. Jeżeli kiedy to w tej okoliczności zastosować można do postępowania Austrii *si vis pacem para bellum*. Z tego punktu zapatrywaliśmy się na sytuację rzeczy 30go czerwca, a żałujemy, że te z dzienników, które w ówczesny były dosyć łaskawe, aby zapisać nasze zdanie, jako sprzeczne z większą częścią europejskiej prassy, nie chciały raczej zwrócić uwagi na stanowisko Austrii, które było równie jak dzisiaj wybitne.

Każde wszakże stanowisko ma swoje chwile przesilenia, momenta działania, że tak powiemy. Dotychczasowa zbrojna neutralność Austrii, była jedną w sprawie bieżącej utrzymaną pozycją. Miała za cel ewakuację Księstw i takową osiągała. Z odwołaniem wojsk rosyjskich sprawa przechodzi w nową

fazę. Nie chodzi już o przeszłość, ale o przyszłość. Jak zawsze, tak i w tych kilku słowach, nie będziemy się wdawać w przewidywanie, jaką pozycją zająć Austrya uzna za stosowne. Wiemy tylko, że będzie odpowiednią jej stanowisku europejskiemu, celem jej zaś uzyskaniem rękoi do trwałego pokoju, i to o ile być może na drodze pokojnej i pojednawczej.

Piszę z Wiednia pod datą 10 b. m. do *Journal de Francfort*:

Wczoraj, o ile wiadomo, książę Gorczakow poseł rosyjski, oświadczył ustnie i tymczasowo p. ministrowi spraw zagranicznych, że JCM. Cesarz rosyjski dał rozkaz wojskom swoim do cofania się z Księstw Naddunajskich. Oświadczone mu ustnie i tymczasowo, że wojska austriackie wejdą do tychże Księstw, ale że krok ten nie ma nieprzyjacielskiego względem Rosyi znaczenia.

Gdyby to postanowienie Rosyi było dobrowolne, gdyby przynajmniej nastąpiło było w skutek noty austriackiej z 2go czerwca, byłoby mogło prowadzić do przedkiego przywrócenia europejskiego pokoju. Lecz postanowienie to, nie tylko, że dobrowolnem nie jest, ale jest rezultatem nie udania się kampanii przeciw Turkom, i wielkiego rozwinięcia się sił Austrii.

To ostatnie mocarstwo zajmie Księstwa Naddunajskie, czy Rosya na to przystanie lub nie. Jeżeli Rosya na to nie przystanie, wojna jest niunikniona. Jeżeli przystanie, wtedy Austrya zażąda od niej rękoi, a otrzymawszy je dołoży usiłowan, aby sprowadzić pokój. Lecz jeżeli Rosya odmówi tych rękoi, Austrya energicznie wojnę rozpocznie.

W liście tych rękoi będzie zapewne w pierwszym rzędzie: zrzeczenie się przez Rosyę wszelkiego protektoratu nad Księstwami Naddunajskimi, albowiem protektorat ten pogodzić wcale się nie da z interesami Europy, a w szczególności z interesami Austrii i Niemiec. Można być pewnym, że Austrya nie pozwoli pod żadnym warunkiem, aby Rosya została miała protektorką Księstw Naddunajskich i że postanowienie jej w tej mierze niczem zachwiać się nie da.

Czytamy w *Gazecie Augsburskiej*:

Rok temu, Rosya mogła cofając się ogłosić manifest pięknie bramiący, któryby jej był zjednał sympatye Chreścian, uwielbienie przyjaciół pokoju i wdzięczność tych wszystkich, których interesa mocno odtał przez wojnę ucierpiał. „Patrze, mogła być wtedy petytycznie powiedzieć, chciałem chreścianstwo otoczyć opieką i uwolnić rajasów od barbarzyńskiego ucimienia. Lecz skoro Europa przypisuje mi samolubne cele, poświęcam moje szlachetne zamiary opinii publicznej i powszechnemu pokojowi.“

Zajęcie takiego stanowiska, byłoby w samej rzeczy niebezpieczeństwem tak dla równowagi europejskiej jak i dla spokojności Turcyi. Przewidywany kierunek jaki wzięła Rosya niweczy zupełnie dotychczasową reputację dyplomacji rosyjskiej. Bo w jakichże to okolicznościach Rosya rozpoczęła swój odwrót?

Urok jej siły zniknął, kiedy tymczasem Turcy, na których nigdy nie rachowano, okazali się zawsze silni, a często nawet od Rosyan wyżsi. Posiadłości na Kaukazie takim kosztem zdobyte, są w większej części stracone. Wielka masa chreścian na Wschodzie zachowała się spokojnie, a nawet często stanęła po stronie Turcyi. Jedno skinięcie Austrii wystarczyło do utrzymania spokojności w Serbii, Bośni i Czarnogórze. W Multanach i Wołoszczyźnie wstręt przeciw Rosyanom zwiększył się niesłychanie. Ogromne zasoby zmarnowane zostały, a co najgorsze, w miejsce początkowego zapału narodowego nastąpiło rozczarowanie i szerzy się ogólne zwątpienie. Dawny przesąd skutkiem którego środkowa Europa ulegała wpływowi Rosyi, jest zwyciężonym.

W onegdajszym numerze umieściliśmy artykuł z *Korespondencji Pruskiej*, na który dzisiaj *Korespondencya Austriacka* w następujący sposób odpowiada:

Świeży artykuł *Monitora* ogłaszający zasady przyszłego pokoju sformułowane przez Francję i Anglię, na które Austrya przystała, spowodowały *Korespondencyę Pruską* do zastanowienia się w obszerniejszym artykule nad stanowiskiem Prus względem właśnie pomienionych zasad. Półrządowy ten organ mnieja być w położeniu zgodzenia się na to, że zasady pokoju stawiane przez gabinety paryski i londyński objawiają się jako korzystne dla interesów Prus i Niemiec, tudzież jako pożądana meta ostatecznego porozumienia się. Zdaniem jednak *Korespondencyi Pruskiej* — która mówiąc nawiasem nie chce w tej mierze przesądzać opinii królewskiego rządu — Prusy nie mają się znajdować w położeniu zajęcia względem warunków pokoju postawionych przez mocarstwa Zachodnie innego stanowiska, jak tylko to, jakie tenże rząd względem oświadczeń petersburskiego gabinetu zajmuje; — co więcej rząd pruski musiałby uważać za niedające się pogodzić z obowiązkami włożonemi na niego traktatem kwietniowym, gdyby się jednostronnie i bez poprzedniego porozumienia z członkami Związku niemieckiego podejmował dopełnić warunków, które traktatowi z dnia 20 kwietnia zupełnie nową i daleko obszerniejszą podstawę zakreślał.

Nie jest naszym zadaniem, rozbiierać tutaj czyli powyższy pogląd na rzeczy, o ile dotyczy zachowania się Prus, znajduje wszędzie w położeniu obecnem swoje zupełne usprawiedliwienie. W tym względzie poprzestajemy na oświadcze-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

ŻONA WYĞNAŃCA.

Z angielskiego.

ROZDZIAŁ XVII. (Ciąg dalszy.)

Tak tedy trzej towarzysze puścili się w zamierzoną drogę i przybyli nakoniec do dworu majora Grimes, który ich przyjął z otwartymi rękami, zapraszając, aby z koni zsiadli i posilili się czemkolwiek w kuchni.

— Słyszałże major co nowego? — O i bardzo nowego. Znalezione bowiem w rzece Hawkesbury ciało człowieka, a raczej szczątki trupa, w którym poznano sławnego Jerzego Flower! Wszyscy domyślili się, że był zamordowany; jednakże, pewien dziennik dawał do zrozumienia, jako tenże będąc pijanym, gdy go ostatnim razem widziano na gościńcu, przeto bardzo podobna do prawdy, iż utonął, chcąc wplaw przebyć szeroką rzekę.

Trzej nasi towarzysze z powodu tak smutnego wypadku okazali ogromne smutwienie; a Flower jeszcze raz miał przyjemność słyszeć swoją pośmiertną pochwałę głoszoną przez Millighana i Drohnego. On też sam wtórował im, wyznając, iż w jego wyobrażeniu, Jerzy Flower był wielkim włóczęgą, i zbyłby czułym na zyski pieniężne, zwłaszcza, gdy chodziło o łapanie złoczyńców.

— Co się tych złoczyńców — rzekł Millighan do majora — co też pan myślisz o tym nieszczęśliwym spotkaniu naszych towarzyszy z bandą rabusiów, w którym dwóch policyantów poległo? — Było to — odparł major — bardzo nieszczęśliwe spotkanie. Ale cóż mogliście poradzić we cze-

rech przeciw dziwiłom? Siłaż tego dwóch nie jednego.

— Ma się rozumieć — rzekł Millighan — i jeszcze takich dziwiłom zuchów.

— A odważnych — dodał major.

— A odważnych — powtórzył Millighan, wtórując majorowi. Ale mam nadzieję, że im oddamy z nasytką.

— Spodziewam się tego po was — rzekł major — właśnie mam kilka wozów w drodze i już zaczynam się obawiać o nie. Wiecie zapewne, jak rozbójnicy niedawno temu złupili wozy Pipera.

— Słyszałem o tym — odparł Millighan — ale niebardzo daje wiarę. Najczęściej bowiem zdarza się, iż gdy rabusie zatrzymają poganiaczy przy takich transportach, i gdy im zabiorą kilka paczek, oni sprzedają resztę i wracają do swego pana z gołymi rękami. Takie jest przynajmniej moje zdanie majorze; zresztą mogą się mylić.

— Ale wiesz co brygadyerze — rzekł major — w ostatnim numerze dziennika *Australia* czytałem najszlachetniejszą potwarz na wasz korpus.

— Cóż takiego?

— Dziennik utrzymuje, że wy z policyi konieję zrzucacie niekiedy wasze mundury, a natomiast przywdziewacie bluzy i futrzane czapki, i w takim przebraniu, rzucacie się na cudzą własność, lub transporty.

Millighan i jego towarzysze śmieli się do rozpuku z tego pomysłu, i wzajemnie zaczęli sobie dogadywać o możliwości takiego podstępu, odrzucając go jednak z wielkim oburzeniem.

— Kiedy policya konna potrzebuje czego — rzekł Millighan — dość jej rzec słówko, a będzie miała na zawołanie. Tak i teraz niemamy ani krzty cukru, herbaty i tytoniu: gdybysz nam major raczył opatrzyć

w te potrzeby, wystawiłbym tymczasem kwit na naszego porucznika Mole w Bathurst, a co do datku, za tę grzeczność nabyłbys waćpan prawa do naszej wdzięczności.

— Nie łatwiejszego — rzekł major. Cegóż wam potrzeba?

— Zdałoby nam się — odparł herszt — z pięć funtów herbaty, z piętnaście cukru, z trzy tytoniu, a oprócz tego z pół gallonu jakiejś wódki, czy to rumu, lub jałowcówki.

Major kazał odważyć te prowizye, a Millighan wystawił kwit na porucznika Mole, podpisując się: Walker, Brygadyer.

— Brygadyerze, rzekł major Grimes, chciałbym z tobą pogadać kilka słów na osobności.

— Jestem na rozkazy pana majora — rzekł Millighan, wychodząc za gospodarzem pod werandę, gdzie zaczął chodzić wielkimi krokami szcękając po podłodze długą szablą w żelaznej pochwie.

— Brygadyerze — mówił major w tonie poufnym — wiesz co, jeden z moich pastuchów zwierzył mi się dziś rano, że odkrył kryjówkę rozbójników.

— Doprawdy! pochwyć Millighan. I major wie, gdzie ta kryjówka?

— Otóż tu sęk — odparł major. Hultaj ten nie w ciemię bity, wie, że jego tajemnica ma pewną wartość, dla tego niechce jej wydać za darmo. Powiada tylko, że chce wskazać miejsce, jeżeli zbierze się dostateczna siła, i jeżeli oprócz tego będzie miał przyrzeczone sobie uwolnienie, a przytém część nagrody obiecanej za ujęcie rabusiów: a wiadomo wam, że za tę trójkę naznaczono trzysta funtów szterlingów, czyli po sto funtów od głowy.

— Takie warunki rozumiem — rzekł Millighan — bardzo są słuszne. Co zaś do jego uwolnienia, może na pewne liczyć; lecz jeżeli mu idzie o to, aby do-

stał znaczną część nagrody, w takim razie, im mniej osób będzie przypuszczonych do podziału, tćm zyskowniej dla niego. Trzeba koniecznie pogadać z nim; a kto wie, ażali jutro, o tej godzinie, nie schwycim całej szajki żywcem, lub trupem?

Flower został przyzwany do narady. Słuchał z radością dobrze udaną, ważnych zwierzeń się majora; osądził wraz z Millighanem, że należy jak najmniej osób wciągnąć do tej wyprawy, i radził, aby natychmiast postać za pastuchem i o wszystkim wypytać.

Pastuch powtórzył swoją powieść. Widział on z daleka pieczarę i był w stanie znaleźć ją za pomocą pewnych znaków porobionych na drzewach siekiarą; tylko niemógł powiedzieć dokładnie, jaki jest przystęp do jaskini, gdyż niemiał dość czasu, aby go rozpoznać z bliska. Sposób, w jaki opisywał pieczarę, niepozwał wątpić, że posiada ważną tę tajemnicę. Z razu niechętnie odważył się na przewoźnika, chyba, gdyby towarzyszył mu znaczną siłą; jednaki w końcu przystał na wymowne argumenty Millighana, które Flower rad nierad musiał popierać.

Było już pół do trzeciej z południa, kiedy pastuch wsiałszy na piękną klacz ze stada majora Grimes, swego pana, wyruszył z Millighanem, Flowerem i Drohne, których sakwy napechane były żywnością.

— Jakimże ty u kata cudem wyszedłeś kryjówkę tych hultaj? spytał Millighan pastucha, gdy już zjechali ze dwie mil na bok od wielkiego gościńca i zapuścili się w bór zszalony tylko kangurami, małpami i żbitkami.

— Oto tak — odparł pastuch — pewnego dnia poszedłem szukać roboczego wołu, który mi pognał w tę stronę, i chodząc za nim zbłąkałem się; nie było co robić tylko całą noc przepędzić w boru. Nazajutrz rano, skoro świt, błądziłem na los, głodny i spragniony, gdy w tem nagle postrzegłem ślad koń-

niu, że mamy wszelkie prawo wierzyć, że rząd pruski różnicę swojego stanowiska od stanowiska Austrii, która ze swej strony na drodze wymiany formalnej noty, przystąpienie swoje do zasad przyszłego pokoju mocarstwom morskim ratyfikowała, w formie tylko rzeczy upatrjuje. Gdy jednak Austrija względem innych niemieckich mocarstw do Związku należących, ma takie same zobowiązania jak i Prusy, przypomnieć nam wypada tekst samego kwietniowego traktatu, który w artykule piątym takie tylko umowy z innymi mocarstwami wyłącza, któreby z zasadami traktatu, jak najzupełniej nie zgadzały się. Zasadami takimi są interesa Niemiec. Wypada więc, że *Korespondencya Pruska* nie może jednocześnie uznawać z jednej strony wspomniane warunki pokoju za korzystne interesom Niemiec, a z drugiej strony, przystąpienie do nich czynić zawieszem od porozumienia się wszystkich w traktacie pomienionym udział mających. Traktat czyni wspólne działanie słusznie zawieszem od porozumienia się uczestników jego, ale nieogranicza ich wolności działania, którą sobie tak ze względu na stanowisko swoje, jako mocarstwa, ale także ze względu i na Niemcy zawarować musiały. Któż, kto tylko położenie tej kwestii bezstronnie rozważa, może zaprzeczyć, że Niemcy właśnie potrzebują ręką przeciw powrotowi stanu rzeczy, który się tak niebezpiecznym dla spokojności Europy być okazał, dzięki któremu tak wiele interesów ucierpiało, który napełnił wszystkich niepewnością, który zresztą nadużyciami będącymi koniecznym jego skutkiem, zmusił same Niemcy, do określenia w artykule dodatkowym traktatu kwietniowego ewentualności wojny z Rosją?

Austrija obowiązując się traktować na zasadzie takich tylko gwarancji zrobiała tylko z przysługującej jej wolności działania zupełnie legalny użytek; i postąpiła sobie nie tylko z zupełnym zastosowaniem się do zasad traktatu kwietniowego, ale tak żeby jego cele jak najczynniej popartem być mogły. Dowiadujemy się nawet, że ma nastąpić w tej mierze wspólne przedłożenie ze strony Austrii i Prus Związkowi niemieckiemu, i nie wątpimy na chwilę, że decyzja stwierdzająca jedność Niemiec, będzie rezultatem rozbioru tego przedłożenia, rozbioru do którego Związek niemiecki, wspólnym komunikatem obydwóch mocarstw powołany zostanie.

Korespondencya Czasu.

Berlin 17 sierpnia.

Stanowisko Prus w dzisiejszym sprawie wschodniej położeniu oznaczyła bliżej *Kor. Pruska*, która jest urzędowym organem. Miałem słusność, twierdząc, że państwa niemieckie, mianowicie Prusy, nie przyłączają się bezwzględnie do gwarancji żądanych przez państwa zachodnie, jakkolwiek gwarancje te noszą na sobie piętno umiarkowania, jakiego się po państwach tych nie spodziewano. Prusy, oświadcza rzeczony dziennik *) nie mogą się przekonać, aby gwarancje żądane wynikały z protokołu 9-go kwietnia, zaczem rząd pruski czuje się obowiązany, zachować względem nich takie same stanowisko, jakie zajmował względem odpowiedzi rosyjskiej, gdy ją polecał państwu zachodnim jako możebną podstawę do podjęcia nowych o pokój układów. Stanowisko Prus pozostało więc i nadal neutralno-pośredniczym. *Kor. Pruska* mówi w tym samym artykule i o przyszłym stosunku Prus do Austrii, mianowicie, gdyby mocarstwo to, wchodząc bliżej w myśl żądanych przez Zachód ręką, miało

*) Patrz numer 187 *Czasu*: porównaj z art. dzisiejszym *Kor. Austr.* P. R.

zamiar popierania tychże czynnie, i udział Prus w takówał chciwo wyprowadzić z osnowy traktatu 20-go kwietnia. Wkładanie na Prusy takiego obowiazku wychodziłoby po za granice rzeczonych traktatu, który, aby się ewentualnie żądaniu Austrii mogło stać zadość, musiały być poprzednio stosownie do żądania tego rozszerzony, co tylko przez nową umowę, a mianowicie także przez nową umowę z Związkiem niemieckim, jako z trzecim niemniej interesowanym sprzymierzeńcem, staćby się mogło. Pokazuje się zład, że w razie czynnego przez Austrię popierania ręką Zachodu, o którym prasa francusko-angielska z tak stanowczą a zwykle bardzo mało uzasadnioną pewnością przemawia, Prusy w akcyi Austrii nie miałyby udziału. *Lloyd* niech poczeka, aż się zbrojne Austrii w połączeniu z Zachodem wystąpienie przeciw Rosji sprawdzi. Do tej chwili niechaj pozwole polemizować proroczo rozumowania swoje uważać za gadanie na wiatr. W korespondencyach *Czasu* wiedeńskich czytelnik znajdzie pewniejszą podstawę, na której oprzeć może opinią swoją o stanowisku Austrii. Gdyby cztery mocarstwa europejskie były względem ręką, których się domagać mają o Rosji, tak jednomyślnie usposobione, jak to prasa francusko-angielska i większa część niemieckiej twierdzi, zapowiedziana tylekroć konferencya wiedeńska dawno by się była zebrała, aby jednomyślnie o nowym poświadczyć protokołem i przesłać Rosji „ultimatum“ Europy. Natomiast zebranie się konferencyi odracza się z dnia na dzień; pomiędzy gabinetami prowadzą się tajemnie, jak się zdaje, preliminarne względem warunków przyszłego pokoju umowy; jeżeli przyjdzie do zgody, konferencya opisze je w nowym protokole, przyjętym już może naprzód przez Rosję, poczem nastąpi oficjalne z państwem traktowanie. Są jednak, którzy twierdzą, że zaniechano już całkiem zebrania się konferencyi, bo państwa Zachodnie, straciwszy nadzieję porozumienia się z państwami niemieckimi, postanowiły już tylko bronią dobijać się pożądanego dla siebie i dla Europy warunków pokoju, mimo a nawet i przeciw państwom niemieckim. Państwa Zachodnie bardzo wiele już postanawiały; czynny widome są dotąd tylko po stronie bezczynnej na pozór Austrii, bo Austrii dziełem jest, że strategiczną wojnę zmusiła Rosję do odwrotu. Niechajże państwa Zachodnie dokonają reszty, bez targowania się przed czasem o skórę niedźwiedzia.

Nie tylko Gdańsk i Piława, lecz i inne warowne punkta nad brzegami morza bałtyckiego, jakoto: Kołobrzeg, Stolpmuende, Ruegenwalde, Swinemuende, Stralsund, mają być częścią wzmocnione i uzbrojone, częścią w załogi zaopatrzone. Są to dotąd tylko środki ostrożności, które i dla krajów neutralnych wojna morską w bliskości prowadzona czyni koniecznymi. Niektórzy jednak widzą w nich możebność nieprzyjacielskich kroków ze strony państw Zachodnich. Ci, którzy tego nie widzą, gania środki te jako niewczesne, i obudzające niepotrzebnie podejście państw Zachodnich, które i bez tego nie mają wielkiego w obecnym stanowisku Prus zaufania. Na to można odpowiedzieć, że i Prusy nie mają tak wielkiego w państwach Zachodnich zaufania; aby były pewne, że neutralność ich w dalszym postępie wojny będzie przez nie na każdy przypadek szanowana. W czasach wojennych czyni każdy to, co mu wedle zdania jego największe daje bezpieczeństwo i największą zapewnią korzyść. Ofiary i poświęcenia nieznanne są dzisiejszej polityce. Prusy, jak każde inne państwo, mają przedewszystkiem swój własny interes na względzie; wszystko inne, co się z nim łączy, są ramię, które bywają często tym świetniejszą, im mniemiejszy jest obraz. Jakżeby to wspinały był widok, gdyby i wojnę przeciwko Prusom państwa Zachodnie oparły w ramy cywilizacji, prawa i wolności Europy! *Lloyd* nieposiadałby się z radości.

Rocznicą bitwy pod Grossbeeren, przypadając na 23 b. m., ma być znowu w tym roku uroczycie obchodzona, lecz dopiero w niedzielę d. 27-go, dla dania klasom niższym możności mienia w niej udziału. Twierdza Bomarsund jeszcze niewzięta, ale wyspa Aland ma być cała w rękę Francuzów. Komendant fortecy ma mieć rozkaz wysadzenia najważniejszej punktów w powietrze, gdyby nie był w stanie utrzymać się w nich. Francuzi mają zamiar wzięść fortecę, nie niszczyć jej, dlatego chcą ją regularnie oblegać. Jedna wieża ma się już znajdować w ich rękę.

Wiedeń 17 sierpnia. Znaczącej się z dziś ogłoszonych zapisów na pożyczkę są: J. C. W. Arcyksiążę Albrecht oprócz zapisanych już zfr. 1,050,000 nowe zfr. 100,000 za dobra swoje w Śląsku; rada gmina w Cremonie 720,000, Towarzystwo dobroczynności w Gradcu 150,000, Karol Antoni książę H-henzollern Sigmaringen 100,000 z dóbr swoich w Czechach, Fryderyk i Aleksander hr. Pourtales 100,000. Dais zapisano w Pradze: Jmć Cesarz Ferdynand 600,000, Cesarzowa Marya Anna 100,000, Słany czeskie 1,200,000 (z funduszu domostykalnego 900,000, reszta z innych funduszy) Opieka małoletniego księcia Jerzego Krystyna Łobkowicza 150,000, hr. Henryk Clam-Martinitz 100,000, szlaski fundusz domostykalny 100,000 zfr.

Deutsche Volkshalle donosi z nad jeziora Boden, że w d. 9 b. m. w Wartenhausen pod Biberach nad tym jeziorem, na zawezwanie Dra Riess redaktora pisma *Volkshblatt* jednego z głównych organów partyi biskupiej w obecnym sporze kościelnym, zebrało się z jakichś dwudziestu legitymistów Górnej Szwabii, aby się naradzić nad stanowiskiem jakie mają zająć wobec nowej pożyczki austriackiej. Jeden z uczestników tego zgromadzenia pisze: „Instynktowej wiary naszego ludu, że z Austrią całe Niemcy wnoszą się i upadają, bezwarunkowo się trzymamy.“ Zapisano się blisko na 50,000 zfr. lubo żaden może z podpisujących nie ma do rozrządzenia dochodem 2000 zfr. rocznie. W Nassaukiem i Frankfurcie, dodaje *Gaz. N. Pruska* podobnie zapisy się odbywały.

Koresp. Austriacka donosi z 16-go sierpnia: C. k. internuncjatura w Konstancyopolu przyrzekała W. Porcie zalecić podległym sobie ces. konsulatom aby się odnosiły do orzeczeń sądownych rady śledczej w sprawach dotyczących obcych poddanych, o ile to przywilejom własnej jurysdykcyi traktatem Austrii zawarowanym, uszczerbku nie przynosi. W kwestyi, jak dalece W. Porcie władzę karną nad austriackimi poddanymi przyznać należy, chodziło o wyjaśnienie prawdy, czyli poddani angielscy mieli nadaną sobie koncesyę, w sprawach kryminalnych stawiania chrześcijańskich świadków? Pokazało się, że wszyscy bez wyłączenia cudzoziemcy jednakich pod tym względem praw używali. Rząd W. Brytanii poddanych swoich wyrokom trybunałów tureckich w przedmiotach karnych nie poddawał nigdy, lecz w latach ostatnich na przedstawienie swego posła w Konstancyopolu zezwolił, ażeby mieszkający w Konstancyopolu i Malty, którzy tak często zagrożali bezpieczeństwu tureckiej stolicy, za zbrodnie tamże popełnione przez władze tureckie pod nadzorem urzędu konsularnego badani, sądeni i w więzieniach tureckich umieszczani byli, dopóki czasu kary nie odsiedzą.

Nie zdawało się zatem właściwem Austrii, poddanych swoich w Turcyi, z uchYLENIEM ważnego, traktatem zastrzeżonego prawa jurysdykcyi, wyrokem trybunałów tureckich w sprawach karnych poddawać. Stosownie jednak do

rozporządzenia c. k. internuncjatury, którykolwiek z austriackich poddanych *de facto* ciężkiego przestępstwa się dopuścił, z pod opieki rządu swojemu wykluczonym i władzom tureckim do postępowania karnego wydanym zostanie, z tym zastrzeżeniem, że tego rodzaju wykluczenie, rozporządzeniem c. k. internuncjatury lub właściwego urzędu konsularnego zawyrokowane, przy pospolitych tylko bezpieczeństwie pojedynczych osób naruszających przestępstwach nastąpić może, co zaś do przestępstw przeciw austriackiemu państwu popełnionych, w przedmiocie kredytowych papierów lub monet, za co według § 38 austriackiego kodeksu karnego, rząd sam sobie wymiar kary zachowuje, zasięgać należy w każdym razie zdania c. k. ministerium spraw zagranicznych.

Jenerał Changarnier bawi w Ischl i żyje w zupełnem odosobnieniu.

Mówią, że po zamknięciu pożyczki skarb natychmiast uścił bankowi tę część kapitału na pokrycie długu, która tytułem pożyczki do kasy rządowych wpłynęła, i w tym sposobie każda rata pożyczki użyta zostanie.

Król portugalski przybył do Pragi gdzie parę dni zabawi i odwiedzi potem Cesarza Ferdynanda w Reichstadt. W Wiedniu przyjmować będzie króla pod nieobecność N. Pana Arcyka. Ferdynand Maksymilian. N. Pan powróci do podobno z Ischl w niedzielę a najdalej w poniedziałek.

Posel pruski przy gabinecie cesarskim hr. Arnim-Heinrichsdorf oczekiwany tu z powrotem z Berlina w sobotę.

We wtorek jako w dzień napoleoński odbyło się w Wiedniu w kościele S. Anny nabożeństwo. Po nabożeństwie poseł hr. Bourquenay przyjmował powinszowania od poddanych francuzkich. Potem dany był obiad dyplomatyczny.

Utrzymują, że gabinet cesarski prśle do Petersburga odpowiedź państw zachodnich na notę rosyjską tyczącą się propozycyi pokojowych, opatrzący ją swoimi uwagami, które mają być wygotowane w duchu zalecającym żądania państw zachodnich.

Wyrokiem parmeńskiego nieustającego sądu wojennego skazani zostali za udział w powstaniu 22-go lipca i przekonani o zamach na bezpieczeństwo kraju E. Brilla 24 lat stanu wolnego kupiec; Matvey Emilio 25 lat stanu wolnego, Adori Cirillo 27 lat stanu wolnego, L. Facconi 23 lat stanu wolnego, wszyscy trzej z parmeńskiej straży granicznej; i Bompiani Pietro 29 lat stanu wolnego szewc, skazani zostali na rozstrzelanie, kara pierwszego zmieniona została przez wzgląd na żal jego na 20 lat twierdzy, na innych zaś dokonana została w d. 5 sierpnia. Dr. F. Braschi 51 lat, żonaty uznany został za niewinnego i na wolność wypuszczony.

Hiszpania.

Według *Indépendance belge* publikowano w Madrycie d. 14 sierpnia dekret zwołania ustawodawczych Kortezów. Dekret ten opiewa, że kwestya dynastyczna nie może podlegać dyskusyi. Wiadomo nam że ma być jedna Izba, lecz nie dotąd nie zdecydowano względem formy mianowania deputowanych.

Nie zaszyły wprawdzie w ostatnich dniach żadne ważniejsze wypadki, ale wielkie kwestye chwili obecnej nie zostały rozwiązane, i obowiązują się należy, ażeby nagromadzone trudności nie zachwiały a nawet nie obaliły gabinetu Espartera.

Zdawałoby się że Hiszpania oswoobodzona dziś od ludzi jak Bravo Murillo, Sartorius &c.

skiego kopyta. Poszedłem za śladem, który mię wyprowadził na ścieżkę, gdzie wprowadzi stracił ślady końskie, ale natomiast znalazłem świeże psie tropy. Chwała Bogu! — rzekłem do siebie — gdzieś tu będzie niedaleko jakaś zagroda na bydło — i tak najmnij przez trzy mile szedłem za temi śladami, aż przybyłem nad potok, gdzie umjrzał pijącego konia. Odrązno poznałem tę szkapę ukradzioną jednemu z dozorców Billy Wentworth, bo jeszcze miał na udzie wyraźne piętno: W. C. W. — Dobry koncept! pomyślałem — im prędkiej będę w domu, tem dla mnie lepiej; bo ci jegomości zarazy mię sprawili na tamten świat, gdyby się domyśliłi żem ich wytropił. U nich to bagatela przywiązać człowieka do drzewa, i dopóty go zostawić, póki kto nieznajdzie trupa.

Ej to bajka! zawołał Drohne, który właśnie dwa razy używał tego sposobu zwłaszcza gdy banda będąc bez amunicyi, żałowała naboju, nawet na zgładzenie nieprzyjaciela.

— Coż dalej — słuchamy cię — rzekł Millighan.

— Ołóż kiedym tak przypatrywał się koniowi, rozmysławjąc nad tem jakby najprędzej powrócić do domu, postrzegłem dym wzbijający się o jakie sto sążni, i posłyszałem szczerkanie psów....

Drohne odwiódł kurek u swojej rusznicy i cisnął na pastucha spojzenie groźne: ale Millighan marszcząc brwi wstrzymał swego towarzysza.

— Gdy się zabierał do odjazdu — mówił dalej pastuch — postrzegłem trzech ludzi idących ku mnie. Na ten widok taka mię zdjąła trwoża, że mi się schwał za kawał skały, szczęściem przeszli niewidząc mię.

— I mógłbyś poznać tych ludzi? zapytał Drohne, raz jeszcze ściągając ręką do rusznicy.

— O najtajniej — odparł pastuch. Mieli na sobie

kaftany i czapki ze skór latających wiewiórek, i rozmawiali o jakiejś kradzieży popełnionej przed niewielką dniami. Z tem wszystkiem radziłbym rozmawiać o cokolwiek ciszej, gdyż nie jesteśmy daleko od tego potoku gdzie spotkałem pijącego konia. Jak Bóg miły, widzicie go kulejącego jak zawsze na przednią nogę!

— Kto z was go sprawi? — krzyknął Drohne do Millighana. Już mię korci w łeb mu wypalić.

— Milcz — odparł Millighan.

— Co to znaczy? krzyknął Flower na Drohne, który już brał na cel pastucha. Stój! jeżeli doń strzelisz, to moja kula także cię znajdzie.

Pastuch zmieszzał się mocno temi pogroźkami. Wyobrażał on sobie, że Drohne chciał go zabić, aby się z nim niedzielił nagrodą i przeto zwracał się to do jednego to do drugiego, uskarżając się nad niegodziwością podobnego postępowania.

— Odpowiedz mi na jedno pytanie — rzekł Millighan. Czy jest kto inny coby wiedział drogę do tej jaskini?

— Nikt a nikt, prócz mnie.

— I niemówiłeś nikomu?

— Albow ja taki głupi? Powiedziałem tylko memu panu, że mi wiadoma kryjówka rabusiów, ale nawet mu nie chciałem powiedzieć w której to stronie. Cyt... nieróbmy hałasu, widzę już dym... a czyż nie słyszycie szczerkania psów? Idźcie naprzód, a ja tutaj poczekam. Tylko zostawcie mi jaką broń, ażeby mi mógł bronić w potrzebie; niemyślcie bowiem żeby z nimi była sprawa tak łatwa.

Drohne zawsze gotów zamordować pastucha, niepojmował dlaczego Millighan i Flower opierali się temu.

— Pójdziesz z nami — rzekł Millighan do pastucha — zobaczysz że się niebądziemy bili.

Jakież było w końcu jego zdziwienie, gdy zobaczył iż za zbliżeniem się tych policyantów psy ich poznały skacząc do koni i łaszcząc się około panów! Ale zdziwienie to prądko minęło, gdy mu ręce i nogi w łańcuszki zakuto....

ROZDZIAŁ XVIII.

W skutku wydarzenia na wyspach, oddalił Roberta adwokat, u którego pisywał. Emilia utraciła również lekcyę, gdyż rodzice nie życzyli sobie, ażeby dzieci ich przestawały z kobietą mającą takiego męża. Ujrzała się zatem zmuszoną pracować igłą na utrzymanie życia.

Okręt „Lady Jane Grey“ raz jeszcze pojawił się w Sydnju, i kapitan Dent niezapomniał o Emilii, mieszkającej dotąd w tym samym domku, który był dla niej wynajął. Emilia tem bardziej ucieczyła się przybyciem starego żeglarza, że właśnie w tej chwili bardziej niż kiedy potrzebowała jego opieki, p. Brade bowiem dał jej do zrozumienia, iż ma zamiar odebrać jej Roberta w celu przekazania go na rzecz skarbu.

Częste odwiedziny kapitana u Emilii zaczęły napyrzać się panu Brade, w obec którego nie raz zżacz starzec namawiał Emilię do powrotu, ofiarując jej bezpłatnie kabinę na pokładzie okrętu.

P. Brade kazał raz zawołać do siebie Roberta i rzekł mu:

— Ten stary wilk morski oś bardzo zwąchał się z twoją żoną.

Robert, nie obrażony bynajmniej obelgą, odpowiedział obojętnie, że to być może, i nagła myśl zabłysła mu w głowie. Czyż skazy na karę hanbiącą — rozbiarał on sam w sobie — utracę wszelkie prawa? Niemógłby wygnaniec własnej żonie asygnowany, zapoznać ją o złamanie wiary małżeń-

skiej? Wiedział on dobrze że Emilia jest niewinna, ale nie o to mu chodziło. Chciał tylko naleźćcie skutną kapitanu Dent i oddalić go, żeby nie stał na zawadzie p. Brade, któremu był solą w oku. Upiec więc dwie pieczenie na jednym rożnie było w przekonaniu jego arcydziełem.

Emilia pokazywała mu kilka listów, które kapitan do niej pisał, pełnych najtłuszczonego uczucia. Kapitan Dent nieraz sam z nią zostawał, łatwo zatem było nabierać drobnych okoliczności, mogących w złym razie dostarczyć prawu pozornych w tym przedmiocie punktów. „Ale, myślał sobie Roberts, rozbiarając rzecz, byłoby to zabić kurę co znosi złote jaja. Po takim zająciu Emilia porzuciłaby mnie i wróciłaby do Anglii, mógłbym popaść w ręce nabywcy, któryby mnie dusił robotą, a może w końcu oddał na poprawę panu Brade, a tenby mi, jak już Emilii niebędzie, kazał może wyspać pięćdziesiąt odlewanych bizonów.“ Zrzekł się więc zamiaru, który mu się z początku uśmiechał, nie sądząc jednak za rzecz roztropną zamilcząć przestroję p. Brade, wszystkożonie powiedział i prosił jej, aby się odtąd niepokazywała ile razy kapitan przyjdzie w odwiedziny.

Była to wielka ze strony Emilii ofiara, rzec się pociechy widywania starca, który tyle zrobił dla niej dobrego, poddała się jednak wezwaniu temu bez szemrania, uśmiechając się na myśl, że Reginald mógł być zadowolonym o człowieka dwa razy od niej starszego, kiedy niezdawał się przypuszczać żadnej złej myśli względem pana Brade, który ją równie często jak kapitan nawiedzał i nawet w obec męża widocznie robił jej grzeczności. (D. c. n.)

URZĘDOWE.

N. 2141. Kundmachung (770-3)
 Vom 17ten d. Mts an, wird bei dem hiesigen Bahn-
 amte die Wiederaufnahme der Frachtgüter auf die bisher
 übliche Weise beginnen, was hiermit zur allgemeinen
 Kenntniss gebracht wird.
 K. k. Betriebs-Direktion der östlichen Staatsbahn.
 Krakau am 16ten August 1854.

Kundmachung

der Vorlesungen am k. k. politechnischen Institute in
 Wien im Studienjahre 1854/55 und Vorschriften für die
 Aufnahme in dasselbe.

Organisation.

Das k. k. politechnische Institut enthält als Lehr-
 stalt zwei Abtheilungen:
 I. **Die technische**, in welcher die physikalisch-ma-
 thematischen Wissenschaften und deren Anwendung auf
 alle Zweige technischer Ausbildung gelehrt werden.
 II. **Die kommerzielle**, welche alle Lehrgegenstände
 zur gründlichen theoretischen Ausbildung für die Ge-
 schäfte des Handels umfasst.
 Ausser diesen beiden Abtheilungen befinden sich am
 Institute noch:

III. **Der Vorbereitungs-jahrgang** für Jünglinge,
 deren Vorbereitung den für die Aufnahme in die techni-
 sche oder kommerzielle Abtheilung festgesetzten Bedin-
 gungen nicht entspricht, und die wegen bereits erreichten
 achtzehnten Lebensjahres nicht mehr in die Realschule
 gewiesen werden können.

IV. **Die Gewerbszeichenschulen**, in denen Jüng-
 linge jedes Alters, welche sich irgend einem industri-
 ellen Zweige widmen, den jenen derselben entsprechenden
 Zeichen-Unterricht erhalten.

Von **Sprachen** werden am Institute die orientali-
 schen öffentlich, und die den Hörern am Institute nützlich-
 sten europäischen ausserordentlich gelehrt.

Ordentliche Lehrgegenstände. In der technischen Abtheilung.

- Die Elementar-Mathematik, Professor Josef Kolbe.
- Die reine höhere Mathematik, Professor Dr. Josef Salomon.
- Die darstellende Geometrie, Professor Johann Hönl.
- Die Mechanik- und Maschinenlehre, Professor Adam Ritter von Burg.
- Die praktische Geometrie, Professor Friedrich Hartner.
- Die Physik, Professor Dr. Ferdinand Hessler.
- Die Landbau-Wissenschaft, Professor Josef Stummer.
- Die Wasser- und Strassen-Bauwissenschaft, Professor Josef Stummer.
- Die Technologie, Professor Georg Altmütter.
- Die Mineralogie, Geognosie und Paläontologie, Profes-
 sor Dr. Franz Leidolt.
- Die Botanik, Professor Dr. Franz Leidolt.
- Die allgemeine technische Chemie in Verbindung mit
 eigenen Uebungen in einem Laboratorium der analytischen
 Chemie, Professor Dr. Anton Schrötter.
- Die spezielle technische Chemie. Der Beginn der Vor-
 lesungen über jedes ihrer Fächer wird in der Wiener
 Zeitung seinerzeit kundgemacht. Vorgetragen von dem
 Adjunkten Dr. Josef Pohl.
- Die Landwirthschaftslehre, Professor Dr. Adalbert
 Fuchs.

Das vorbereitende technische Zeichnen, Professor Johann Hönl.

Das Blumen- und Ornamentzeichnen, Professor Anton Fidler.

In der kommerziellen Abtheilung.

- Die Handelswissenschaft, Suppl. Professor Dr. Hermann Blodig.
- Das österreichische Handels- und Wechselrecht, Suppl.
 Professor Dr. Hermann Blodig.
- Der kaufmännische Geschäftsstil, Prof. Carl Langner.
- Die Merkantil-Rechenkunst, Professor Georg Kurz-
 bauer.
- Die kaufmännische Buchhaltung, Professor Georg Kurz-
 bauer.
- Die Waarenkunde, Suppl. Professor Ad. M. Muchatschek.
- Die Handelsgeographie, Suppl. Professor Dr. Adolf
 Schmidt.

Für beide Abtheilungen.

- Die türkische Sprache, Professor Moritz Wickerhauser.
- Die persische Sprache, Professor Heinrich Barb.
- Die vulgär-arabische Sprache, Provis. Lehrer Anton
 Hassan.

Ausserordentliche Vorlesungen.

- Die juristisch-politische und kameralistische Arithmetik,
 Vicedirektor Josef Beskiba.
- Die analytische Geometrie im Raume, Professor Dr.
 Josef Salomon.
- Der Maschinenbau und die Maschinenberechnung,
 Professor Johann Hönl.
- Die Anwendung der Lehren der Mechanik auf einzel-
 ne Theile der Baukunst, Dozent der k. k. Ingenieur
 Georg Rebhann.
- Die Anwendung der Differential-Integral- und Varia-
 tionsrechnung auf die analytische Geometrie in der Ebene
 und im Raume, Dozent Assistent Simon Spitzer.
- Die österreichische Zoll- und Staatsmonopols-Ordnung,
 Dozent Dr. Hermann Blodig.
- Der chemische Theil der Zuckerfabrikation (vom Mo-
 nate April angefangen) Dozent Adjunkt Dr. Josef Pohl.
 Ueber das Mikroskop und dessen Anwendung Dozent
 Adjunkt Dr. Josef Pohl.
- Ueber die Integration der Differential-Gleichungen,
 Dozent Assistent Josef Derfel.
- Die französische Sprache und Literatur, Lehrer Georg
 Legat.
- Die englische Sprache und Literatur, Dozent Johann
 Högel.

Die italienische Sprache und Literatur, Lehrer Anton
 Lenzi.

Die Stenographie, Lehrer Ernest Possaner von Eh-
 renthal.

Unterricht in der Kalligraphie, Lehrer Jakob Klaps.
 Die chirurgischen Hilfleistungen bei Unglücksfällen,
 Dozent Johann Kulger.

Die Obligaten Lehrgegenstände für den Vorbereitungs-Jahrgang sind:

- Die Elementar-Mathematik.
- Die Experimental-Physik.
- Die Naturgeschichte aller drei Reiche der Natur.
- Die Stilistik.
- Das vorbereitende Zeichnen.

Der Unterricht in den Gewerbszeichenschulen umfasst:

- Das vorbereitende Zeichnen.
- Das Manufaktur-Zeichnen.
- Das Zeichnen für Baugewerbe und Metallarbeiter.
- Das Zeichnen für Maschinen und deren Bestandtheile.

Populäre Vorträge an Sonn- und Feiertagen finden mit für Jedermann freiem Zutritte statt:

- Ueber Elementar-Mathematik.
- Ueber Mechanik und
- Ueber Experimental-Physik.

Vorschriften

für die Aufnahme in das k. k. Politechnische Institut.

Die Aufnahme als ordentliche oder ausserordentlicher
 Hörer findet vom 20ten September bis 1ten Oktober
 Vormittags in der Direktionskanzlei statt. Derjenige, wel-
 cher durch Krankheit verhindert ist, sich vor Ablauf
 dieses Termins persönlich um die Aufnahme zu melden,
 hat letztere schriftlich bei der Direktion anzusuchen, und
 über die Ursache der Verhinderung standhältige Beweise
 beizubringen, widrigenfalls die Aufnahme nicht erfolgt,
 weil auf nachträglich beigebrachte Verhinderungs-Zeu-
 gnisse keine Rücksicht genommen wird.

Jeder Aufnehmende muss einen Ausweis über seine
 Beschäftigung bis zur Aufnahmezeit vorlegen, und muss
 die zu einem erfolgreichen Besuche der Vorlesungen
 notwendige Kenntniss der deutschen Sprache besitzen,
 worüber in zweifelhaften Fällen eine Prüfung am Institute
 der Aufnahme vorhergeht.

Die Aufnahme muss für jedes Jahr erneuert werden.
 Um als ordentlicher Hörer irgend eines Lehrfaches der
 technischen oder kommerziellen Abtheilung aufgenommen
 zu werden, muss man die Realschule mit 6 Jahrgängen,
 oder das Obergymnasium mit 8 Jahrgängen, oder den
 Vorbereitungs-jahrgang am Institute mit wenigstens erster
 Fortgangsklasse in allen Lehrfächern absolvirt haben,
 oder sich einer Aufnahme-(Maturitäts-) Prüfung über
 alle Lehrgegenstände des Vorbereitungs-Jahrganges mit
 gleichen Erfolge unterziehen.

In Bezug auf das Lebensalter findet für die Aufnahme
 in diese beiden Abtheilungen am Institute keine Be-
 schränkung statt.

Jeder Studierende in diesen beiden Abtheilungen kann
 sich die Lehrfächer wählen, die für sein individuelles
 Bedürfniss ihm nützlich scheinen, mithin auch jedes ein-
 zeln Fach mit jedem andern aus beiden Abtheilungen
 verbinden. Wer als **ordentlicher** Hörer für irgend ein
 Lehrfach aufgenommen zu werden wünscht, muss sich je-
 doch über die für dasselbe erforderliche Vorkenntnisse
 ausweisen.

Aus dem Vorbereitungs-jahrgang ist das Aufsteigen un-
 mittelbar in die höhere Mathematik nicht gestattet.

Der **ausserordentliche** Hörer hat sich seiner Auf-
 nahme wegen gleichfalls in der Direktionskanzlei zu mel-
 den; er ist des Beweises seiner Vorkenntnisse entoben,
 kann aber auch kein amtliches Prüfungszeugniss, sondern
 nur ein Privatzeugniss des Professors ansprechen.

Wer nur einen Cyclus von Vorlesungen eines Faches
 zu besuchen gedenkt, wird als **Gast** angesehen, und hat
 seine Zulassung bei dem betreffenden Professor anzusuchen;
 ohne diese Genehmigung ist es nicht gestattet,
 Vorlesungen beizuwohnen.

Jeder sowohl ordentliche als ausserordentliche Hörer
 hat die **Aufnamstaxe** von vier Gulden, nebst 15 kr.
 Stempelgebühr, ferner für jeden Semester zwölf Gulden
 Unterrichtsgeld zu entrichten. Die Aufnamstaxe und der
 Stempel ist gleich bei der Aufnahme des **Unterrichts-**
geld von den ordentlichen Hörern im Verlaufe des Se-
 mesters in halbjährigen Raten spätestens am 1. Dezem-
 ber und 1. Mai, von den ausserordentlichen Hörern aber
 binnen der ersten 14 Tage jedes Halbjahres zu erlegen.

Die Bedingungen, unter welchen die Befreiung vom
 Unterrichtsgelde angesucht werden kann, sind mittelst
 Anschlag in der Vorhalle des Instituts-Gebäudes kund-
 gemacht.

Jünglinge, welchen die für die Aufnahme in die techni-
 sche oder kommerzielle Abtheilung vorgeschriebenen
 Studienzeugnisse fehlen, und die sich auch der Aufnahms-
 prüfung nicht mit gutem Erfolge unterziehen können,
 werden in den **Vorbereitungs-Jahrgang** aufgenom-
 men, wenn sie wenigstens 18 Jahre alt sind, oder doch
 mit 1. Jänner 1855 das achtzehnte Lebensjahr erreichen.
 Jüngere Aufnahmwerber werden an die Realschulen
 gewiesen.

In den Vorbereitungs-jahrgang werden weder ausseror-
 dentliche Hörer noch Gäste zugelassen. Die Schüler des
 Vorbereitungs-Jahrganges sind zum Erlag der Aufnahms-
 taxe von vier Gulden nebst Stempelgebühr und eines
 Unterrichtsgeldes von sechs Gulden für jedes Halbjahr
 verpflichtet, welches spätestens bis 1. Dezember und 1.
 Mai entrichtet sein muss.

Für die ausserordentlichen Lehrgegenstände, für die
 Sprachen und für die Gewerbszeichenschulen bleibt die
 Aufnahme den betreffenden Professoren oder Lehrern über-
 lassen, und ist auch im Laufe des Jahres gestattet.

Die Direktion des k. k. polytechnischen-Institutes.
 Wien am 3. August 1854. (766-3)

(781) Kundmachung. (1)

[N. 15,581.] Mit Bezug auf die Verlautbarung vom
 27ten v. Monats Nr. 14,313 wird hiemit zur allgemei-
 nen Kenntniss gebracht, dass das h. k. k. Armee-Ober-
 Commando mit dem Erlasse vom 4. I. Mts Sec. III.
 Praes. Nr. 463 zur Beschleunigung des Assentgeschäftes
 und Aufmunterung des Züchters und Händlers nachsteh-
 ende Begünstigungen beim Remonten Ankaufe eintreten
 zu lassen gefunden habe:

1. Der Preis eines vorzüglichen Artillerie-Stangen-Pfer-
 des wird von 170 fl. auf 180 fl. erhöht.
2. Bespannungs-Pferde dürfen bei sonstiger Tauglich-
 keit bis zum Alter von 12 Jahren angenommen werden,
 ebenso Stangenpferde, welche sonst wegen ihrer Stärke
 als solche tauglich sind, mit dem Minimal-Masse von 15
 Faust 1 Zoll.
3. Leichte, sonst ganz taugliche kräftige Cavallerie-
 Remonten können mit dem Minimum des Masses von 14
 Faust 1 Zoll assentirt werden.
4. Statt der früher bewilligten Prozenten-Zuschüsse
 und Prämien zum Remonten-Preis haben vom Tage der
 Verlautbarung dieser Kundmachung folgende in Wirk-
 samkeit zu treten.

Für 25 schwere Artillerie-Zug- und Reit- dann leichte
 Cavallerie-Pferde **auf Einmal** tauglich am Assent-
 platze abgestellt, werden 6% für 50 derlei Pferde 15%
 zum Remonten-Preis auszubezahlen bewilligt.

Wer bis Ende August 1854 accordirte successive 25
 taugliche Pferde obiger Gattung abstellt, erhält zum Re-
 monten-Preis eine Prämie von Vierzig Gulden (40 fl.),
 für 50 derlei Pferde Neunzig Gulden (90 fl.).

Ausser diesen Fällen bestehen die bisher bewilligten
 Remonten-Preise.

Diese Begünstigung dauert bis Ende August 1854.

Vom k. k. Reserve-Truppen-Commando der IV. Armee.
 Lemberg den 9. August 1854.

Uwiedomienie.

Odzownie do ogłoszenia z 27 z. m. N. 14,313 ni-
 niejszym do powszechnej wiadomości podaje się, że wy-
 soka c. k. naczelna komenda armii rozporządzeniem z dnia
 4 b. m. sekwy III. Nr. Praes. 463 dla przyspieszenia
 interesu assenterującego i zachęcenia chowaczy i handla-
 rzy koni następujące uwzględnienia przy zakupie remont
 zezwolić raczyła:

1. Cena jednego szczególnie dla Artylerji dyszlowego
 konia ze 170 na 180 złr. podwyższa się.
2. Zaprzęgowe konie mogą przy jakiegokolwiek zdatno-
 ści aż do 12 lat być przyjęte, tak równie dyszłowe,
 które zresztą dla ich mocy za takie zdatne są, miary
 minimalnej 15 i 1 cal.
3. Lekkie zresztą całkiem zdatne silne remonty dla
 kawaleryi mogą miary minimalnej 14 i 1 cal być assent-
 erowane.
4. Zamiast poprzednio zezwolonych procentów dodatko-
 wych i premii do cen za remonty, mają od dnia ogłosze-
 nia tego uwiedomienia następujące wejść w działalność:
 Za 25 ciężkich dla artylerji zaprzęgowych i wierz-
 chowych tudzież lekkich dla kawaleryi koni, **na raz**
 zdanych na plac assenterujący odstawionych 6% za 50
 takich samych koni 15% do cen na remonty wyplacać
 zezwala się.

Kto do ostatniego sierpnia 1854 ugodzonych 25 zda-
 tnych koni powyższego gatunku odstawi, otrzyma do cen
 za remonty premium 40 złr. (40 złr.) — za 50 takich
 koni dziewięćdziesiąt złr. (90 złr.) prócz tego wypadku
 zostają nadal te dotąd zezwólone ceny remont.

To uwiedomienie trwa do ostatniego sierpnia 1854.
 Od c. k. Komendy Rezerwowj IV. Armii.
 Lwów dnia 9 sierpnia 1854.

Inseraty.

NEKROLOG. (779-1)

Jeżeli wielkim czynom orężem w obronie kraju doko-
 nany stawiamy pomniki i świetną w dziejach narodu
 przeznaczamy kartę, czemuż choć skromna cześć niema
 być udziałem tych, którzy cały bieg życia przepędzili na
 usługach krajowych i wypełniali ten zawód z nieposzła-
 kowaną sumiennością? Tego trudnego zawodu zaszczytnie
 dopełnił zgasły w pośród nas s. p. Jan Trzetrzewiński, a
 dotąd żadne wprawniejsze pióro straty zasłużonego męża
 żalem nieobwieściło, śnąc jest, że prawdziwa zasługa nie-
 pragnie przydatności blasku, albo że zbyt znane jego
 cnoty tak na prowincji jak w stolicy Królestwa Polskie-
 go, nie potrzebują pochwał, które obok rzeczywistości
 bezbarwnymi tylko być mogą szczegółami.

Wszakże słuszną jest rzeczą pominąć te względy aby
 oddać sprawiedliwość temu, w którego rękach był jój
 szafunek i który nigdy tego świętego skarbu nie nadużył
 nie zmarnił. Potrzeba przesłać bolesną wieść do tej
 ziemi, która była jego kolebką, do miejsc, gdzie wzrósł,
 i wykształcił wrodzone talenta na pożytek bratniego kraju.
 Urodził się w roku 1784 w Galicyi cyrkule Sandeckim
 z szlacheckiego plemienia przodków, początkowo nauki
 odbył w Podolefcu na Węgrzech, wyższe zaś nauki i kurs
 prawny w akademii lwowskiej z odznaczeniem się ukoń-
 czył. Szczęśliwe natchnienie powodowało nim, że do zbierania
 owoców z naukowej pracy, obrał sobie Kraków, tu
 więc dawczy poznać swoje zdolności, został auskultatorem
 przy tymże sądzie w roku 1807. Lecz w krótkim
 czasie a mianowicie 1809 roku, gdy rząd się odmienił,

i prawo francuskie zaprowadzone zostało, odpowiedni pier-
 wszemu stopniowi swemu, urząd Asesora przy Trybunale
 pierwszej instancyi otrzymał; poczem łatwo poznawszy się
 z procedurą nowego kodeksu, sędzią Trybunału zamiano-
 wany został.

Po upływie roku był przeniesiony w tym samym stop-
 niu do Siedlec, a później w Warszawie urzędował, lecz
 w tej pięknej stolicy zatuszył do ulubionego Krakowa,
 tu więc w skutek usilnego żądania powrócił i prokurator-
 em sądu karzącego został.

Tak pomyślny kierunek losu szczęśliwa uwieńczyła mi-
 łość łącząc go z osobą zacnego domu równie wdziękami
 oiała jak piękniemi przymiotami duszy uposażoną (w ro-
 ku 1819).

Gdy w skutek kongresu Wiedeńskiego Kraków wolnym
 miastem został, a nowy rząd w niem utworzony do sa-
 modzielności przyprawowany był; oddzielił się władze,
 Trybunał więc dla Województwa Krakowskiego do Kielc
 przeniesiono. Ta okoliczność zmusiła s. p. Jana Trzetrze-
 wskiego do opuszczenia Krakowa i przeniesienia się
 z małżonką swoją do wspomnionego prowincjonalnego
 miasta, gdzie po kilku latach, a mianowicie w r. 1825
 godność prezesa Trybunału otrzymał. Tu odznaczywszy
 się nie poposilitemi zdolnościami i niezmordowaną pilno-
 ścią nagrodzony był orderem s. Włodzimierza i znakiem
 honorowym niekaszalnej służby. Później w lat kilka mia-
 nowany został rzeczywistym Radcą stanu i obdarzony
 orderem s. Anny. Na tej posadzie przepędził s. p. Jan
 Trzetrzewiński w Kielcach lat 20, tu już spodziewał się
 cały ciąg swego zawodu przebyć, gdzie tylu przyjaciół,
 iu znajomych liczył; lez wyższe dla niego zasługa prze-
 znaczyła miejsce, gdy bez żadnej z swj strony starań
 i zabiegów, na szczytny stopień członka Senatu Króle-
 stwa Polskiego powołany został w roku 1842.

To wyniesienie nie obudziło w s. p. Janie Trzetrze-
 wskim zwyczajnej poposilitemi duszom dumy, widział on
 w tém jedynie pobudkę do tém gorliwszego poświęcenia
 sił swoich ku pełnieniu obowiązków do tego stopnia przy-
 wiązanych; pełnił je też tać czynnie i sumiennie, iż po-
 wszechne zadowolenie uzyskać potrafił, w dowód tego
 możnaby przywieść liczne fakta, lecz najwydatniejszy jest
 ten: że gdy na zjeździe obywateli gubernii Kieleckiej
 jednomyslnie wybrany był na radcę komitetu Towarzystwa
 Kredytowego do Warszawy (lubo przeciw statutowi urzę-
 dników etatowych od tej instytucji wyłączającemu), ten
 wybór pomimo jego nieobecności w Kielcach, dwukrot-
 nie był ponawiany, tak, iż na tém urzędzie ośm lat
 zostawał.

W takiejj życia kolei przepędził s. p. Jan Trzetrze-
 wski lat 70 poważany od urzędników, szanowany w o-
 bywatelstwie, kochany od przyjaciół, uwielbiany od cno-
 tliwej małżonki i od godnych ojcowiskiej miłości syna i
 córki, nżył tego wszystkiego czem na tém świecie roz-
 noma istota szlachetna ożywna duszą zadowolnioną być
 może, w końcu dni swoich chcąć pokrzepić zwołone w służ-
 bie publicznej zdrowie, przybył do Krakowa, gdzie daw-
 nych przyjaciół, i miłe wspomnienia młodziei zostawił,
 i tu kres chwalebnego życia zgonem sprawiedliwego z gło-
 bokim żalem rodziny i przyjaciół w dniu 12ym lipca r. b.
 zakończył.

Tarnów dnia 14 sierpnia 1854.

Szanowny korespondent Czasu pod dnim 5 sierpnia
 1854 donosząc o pomyślnem postępowaniu nowj pożyczki
 napomnił niby nawiasowo o braku uzdatnionych budo-
 wniczych w naszym mieście i z tej przyczyny wypływają-
 jących krzywych ulicach, domach bez gustu, bez symetrii,
 bez porządku i bez trwałości budowanych.

Nie myli się wcale sz. korespondent, gdy wytyka krzy-
 we ulice w naszym mieście; lecz przyczyna takowych nie
 leży pewnie w braku uzdatnionych budowniczych; lecz
 w owych czasach, w których ta budowle stawiano; wszakże
 i w stołecznym mieście Wiedniu spostrzegamy krzywe
 ulice, które tamże przebywający zapewne uzdatnieni bu-
 downicy teraz sprostać nie są wstanie, takowych i teno
 nowo wedle myśli sz. korespondenta w mieście Tarnowie
 ustanowić się mający budownicy nie zreguluje.

Przeciwnie wedle zdania sz. korespondenta mamy tu
 w Tarnowie gmachy, któreby ulice stołecznego miasta
 zdobić mogły, z wszelką oglednością i znajomością sztuki
 budowane, patrzące jako postrojone olbrzymy, na ten
 niekzemne plugawe ognionebezpieczne drewniane chałupy,
 szczątki przedwiekowych czasów, które tutejszy Magistrat
 z nieogadnionych przyczyn cierpi. Dla czegoż sz. ko-
 respondent o tej okoliczności zapomniał? czy z stronnej
 pobudki?

Fytam się sz. korespondenta, co szpeci ten zaród pie-
 knej ulicy Zdrojowej? coż defiguruje plac Krupniczy?
 jeźli nie te walące się ognionebezpieczne niezdrowe cha-
 lupy, które przed kilkunastu laty uległy już, jednakże
 dotychczas niewykonanemu wyrokowi usunięcia, przeska-
 dzające wyrównać się ulicy i nadać jój tę okazałość,
 którą ona przez wspaniałe tamże z gustem i symetrią
 przez tutejszych budowniczych wystawione gmachy zasłu-
 żyła, i o których rychle usunięcie sz. korespondent ma-
 jący jak się to pokazuje z wiadomości policzenia detali-
 cznego kwot subskrybowanych wpływ na urzędu polity-
 cznego, postarabć by się mógł; przez to dopiero udowodnił-
 by, iż mu nadobność naszego miasta prawdziwie na ser-
 cu leży, — a niekłać niesprawiedliwie, niemając wyobra-
 żenia o sztuce tej przyczynny na brak budowniczych,
 którzy przez gustowne wystawienie pięknych gmachów
 w Tarnowie swoją zdatność i znajomość sztuki archite-
 kturny aż zanadto okazali. (772)

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan niebo	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia	
								od	do
18	2 329 03	+16 0	70 2	wshodni średni	pochmurno	po 12 1/2 drobny dżdżyczk	10	10	
"	10 328 24	+10 6	92 8	wshodni "	"	po poł. i wiecz. dżdżycz drob.	10	10	
19	6 326 77	+ 8 2	87 3	pplzachodni "	"	w nocy wicher i dżdżycz	+	+	